

Jerzy Machnacz

"Gott im Horizont des Menschen", Eugen Biser, Limburg 2001 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 41/1, 207-212

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Religia i mistyka relatywizują ważność „Ja-mówiącego”: wszystko jest z nim, a nie przeciw niemu; on istnieje, będąc z innymi. Egocentryczność jest ukierunkowaniem „do siebie”, mistyka jest krokiem „od siebie”, jest „tłumieniem brania siebie ważnym” (s. 108).

Już Kartezjusz zauważył, że jeśli nie można zmienić świata do naszych potrzeb i wyobrażeń, to należy zmienić swoje potrzeby i wyobrażenia do tego, co jest w świecie. Można powiedzieć, że pierwsze odnosi się do religii, drugie – do mistyki. Mistyka jest wyzwoleniem człowieka od samego siebie, od jego wszelkiego rodzaju potrzeb rodzących cierpienie i ukierunkowaniem na uniwersum – Boga. W tym sensie mistyka jest „dostępna” wszystkim ludziom, ona nie jest udziałem wybranych, czy szczególnie uzdolnionych. W mistycznym nastawieniu „Ja-mówiący” ma świadomość samego siebie i świadomość istnienia innych i świata, czyli świadomość całości i jedności. Dlatego jego doświadczenie jest doświadczeniem wielkości, o którym pisał Kartezjusz, i doświadczeniem znikomości, na co zwracał uwagę Pascal.

Analizy Tugendhata rzucają światła w tajemnice istnienia bytu ludzkiego, skłaniają do zadziwienia i zamyślenia nad tym, kim jest człowiek i co jest jego udziałem. Książkę należy polecić wszystkim zainteresowanym problematyką bytu ludzkiego.

Jerzy Machnacz

Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław

E. Biser, *Gott im Horizont des Menschen*, Wyd. P. Jentzmik-Glaucos Verlag, Limburg 2001, ss. 192.

Jentzmik poprzedził zebrane i wydane przez niego prace Bisera słowem wstępnym (s. 9-13), dołożył starań, aby książka znakomicie prezentowała się wizualnie: na wewnętrznych stronach okładek są zdjęcia prac L. Röhla z cyklu: *Ponownie odzyskany obraz Boga*. Zbiór nie jest przypadkowy, daje doskonały dostęp do filozoficzno-religijnej myśli Bisera, poruszanych przez niego tematów i proponowanych rozwiązań.

Najpierw sam tytuł pracy: *Bóg w horyzoncie człowieka*. Horyzont wyznacza granice między tym, co się skrywa za linią horyzontu, a tym, co się z niej wyłania. Bóg w horyzoncie człowieka! Do istoty Boga należy istnienie, Bóg jest – jak uczy filozofia klasyczna – czystym byciem. Ale do doświadczenia człowieka (nie tylko współczesnego) należy nieobecność Boga w jego prywatnym życiu i wydarzeniach społecznych. Doświadczenie Boga jest zatem doświadczeniem granicznym.

Biser próbuje opisać doświadczenie (nie) obecności Boga w życiu człowieka i życiu społeczeństw. Rozpoczyna on od analiz ateizmu, mającego różne źródła i różne formy. Dla współczesnego ateizmu charakterystyczny jest – przy całej różnorodności – jego rozmiar, bezkres. Biser mówi o „oceanicznym ateizmie”. Bóg „znikł” z życia i myślenia nowożytnego człowieka, w obszarze fizycznej czasoprzestrzeni nie ma dla Niego po prostu miejsca. Człowiek nowożytny nie odczuwa religijnego niepokoju, „metafizyka” przestała mieć dla niego jakieś znaczenie. Człowiek stał się istotą autonomiczną, wziął swoje życie w swoje ręce na swoją odpowiedzialność.

Ojcowie soborowi podjęli problem ateizmu w encyklice *Gaudium et spes*. Jeśli wiara wiąże się z radością i nadzieją życia, tak ateizm jest zwiastunem strachu i śmierci. Oceaniczny, bezkresny ateizm jest – według Bisera – „antyreligią śmierci”. Zniknęło „ponadziemskie” niebo, o którym mówił Jezus, na ziemi pojawił się świat mu przeciwny, aby nie powiedzieć: piekło. Mamy do czynienia z tajemnicą zła. „Od ludzi głęboko wierzących muszą wyjść inspiracje i impulsy, które są konieczne, jeśli wiara w Boga ma się obronić i zachować wobec tajemniczych, dlatego najniebezpieczniejszych ateistycznych pokus” (s. 23). Oceaniczny ateizm jest fundamentalnym wezwaniem dla wszystkich wierzących ludzi, chodzi w nim o prawo istnienia wiary we współczesnym świecie.

W artykule: *Światłość i ciemność*, kreśli Biser obraz Boga. Każda epoka i każdy człowiek w niej żyjący ma swój obraz Boga. Bóg jest niezmienny, zmieniają się Jego obrazy. Bardzo wiele istotnych elementów do obrazu Boga wnieśli tzw. fenomenolodzy religii. Jednym z nich jest twierdzenie, że do istoty przeżycia religijnego Boga należy uczucie strachu i zachwytu. Uczucie jest ambiwalentne, ponieważ Bóg ma „dwie” strony: ciemną i jasną. Biser stawia to twierdzenie pod znakiem zapytania. „Obraz Boga” kształtowany jest

przez dzieje człowieka i dzieje człowieka „dochodzą” do swojego obrazu Boga. Trzeba mieć na uwadze znaki czasu! Takim największym znakiem czasu dla wszystkich wierzący w jednego Boga jest Jezus. Można i trzeba o Nim mówić, ale jeszcze bardziej trzeba z Nim rozmawiać. Ze spotkania z Jezusem pojawia się obraz Boga absolutnej Miłości. „Przez zwrócenie się ku Bogu wziął Jezus na swoje ramiona ciężar całego świata, aby wnieść go ku słońcu bezwarunkowej miłości” (s. 43). Jezus ukazał ludziom Boga jako czystą i absolutną Miłość. Dlatego też największym nieszczęściem człowieka jest jego „niezdolność do miłości” (kard. Ratzinger).

Chrześcijaństwo jest religią przewyciężającą strach. Strach jest zwiastunem śmierci.

Rozważania o Bogu absolutnej i bezwarunkowej Miłości kontynuuje Biser w pracy: *Rozumieć i uzdrawiać*. Porusza w niej problem języka religii i uzdrawiającego charakteru religii chrześcijańskiej. „Człowiek dochodzi do słowa w pra-akcie subiektywnej świadomości. Początek samoświadomości zostaje przykryty falą strachu, pragnącego budzące się Ja utrzymać w początkowej nieświadomości, ale w tej właśnie chwili Ja mu umyka jako krzyk rozpaczony kierujący się ku słuchaczowi i potencjalnemu pomocnikowi, tym samym zostaje stworzony most do drugiego człowieka” (s. 86). Biser nawiązuje i bazuje w tej pracy na teorii mówienia i rozumienia wypracowanej przez Gadamera w książce *Wahrheit und Methode*, przenosi jej wyniki do religii. Słuchacz musi „lepiej” rozumieć to, co ktoś do niego mówi. „Lepiej” w tym sensie, że on to, co zostało do niego powiedziane, myśli głębiej i szerzej, tak, że on pomyślane sam myśli dalej.

Jeśli dwie wyżej referowane prace zajmowały się obrazem Boga, tak: *Szkic teologii terapeutycznej* jest zamyśleniem nad możliwym kształtem współczesnej, nowoczesnej teologii. W wielu wcześniejszych pracach Biser ukazał chrześcijaństwo jako religię o charakterze terapeutycznym, różniącą się przez to zdecydowanie od buddyźmu, mającego charakter ascetyczny, i od judaizmu, będącego religią o charakterze moralno-prawnym.

Jak winien człowiek nowoczesny rozumieć terapeutyczny charakter religii chrześcijańskiej i lekarską działalność Jezusa? Wielu ludzi miało i ma się źle, bali się i są nękani przez różne biedy, dlatego ludzie zmierzali i zmierzają do Jezusa, aby ich uzdrowił, wyzwolił od zła. Jezus ich uzdrawiał i uzdrawia, wyzwalał i wyzwala, a właściwie

to ich własna wiara czyniła i czyni cuda (zob. Mk 5, 34). Działalność Jezusa skierowała się ku tym chorym, którzy o swojej chorobie nic nie wiedzą. To oni są chorzy na śmierć! Chory na śmierć – coż to znaczy? Są dwa sposoby patrzenia na świat i własne życie, pierwszy – naukowy, drugi – religijny. W naukowym podejściu do świata i życia człowieka kryje się marzenie o rajach na ziemi, marzenie, że człowiek własnym wysiłkiem ułatwi sobie życie w przyrodzie. Ludzie marzyli o „ogniu z nieba” i zdobyli reaktory atomowe; marzyli o podróżach do gwiazd i wylądowali na Księżycu; marzyli o wymianie starych, zużytych części organizmu na nowe i mają teraz możliwości wszelkiego rodzaju transplantacji. Czy te „cuda” nauki i techniki rzeczywiście „odciążą” życie człowieka? Czy sam człowiek nie stał się największym zagrożeniem dla swojego własnego bytu? Jeśli nawet człowiek nowożytny w niesłychany sposób zapanował nad techniką i posiadał niespotykaną wiedzę, to sens jego życia i działania nie oddał się do jego dyspozycji, cały czas wymyka się (z) jego mocy. Dla nowoczesnego człowieka wszystko jest bez sensu, wszystko stało się przezroczyste, bez znaczenia. W tej sytuacji Biser szkicuje teologię, która jest w stanie przekazać sens w pustyni bezsensowności. „Rozstrzygające o wszystkim nastawienie polega na tym, aby pomóc choremu do przyjęcia własnego losu, a tym samym do zaakceptowania samego siebie. Program teologii terapeutycznej można zamknąć w jednym zdaniu: cierpienie ma sens!” (s. 108).

Rozważanie:... *i wy żyć będziecie* jest spojrzeniem na Jezusa z perspektywy wielkanocnego, ostatecznego zwycięstwa. Co daje Jezus ludzkości? Odpowiedź może być tylko jedna: życie wieczne! „Ja żyję i wy żyć będziecie” (J 14, 19). Jezus tak wszedł w życie ludzi, że nawet śmierć nie jest w stanie Go od nich oddzielić. Śmierć w obszarze życia przyrodniczego jest panem absolutnym. Ale nawet śmierć nie może być przeciw człowiekowi, skoro sam Bóg jest za człowiekiem. Bycie Boga po stronie ludzi objawiło się w Jezusie, który żył, jak wszyscy ludzie, w cieniu śmierci. On położył kres jej absolutnemu panowaniu. On „wyrwał”, wyzwolił ludzi z uniwersalnego panowania śmierci, wprowadził ich do neutralnej rzeczywistości życia z Bogiem.

Chrześcijananie – dokąd? *Ku Bogu miłości* – odpowiada Biser. Współcześni chrześcijanie żyją w duchowej atmosferze greckiego idealizmu i perskiego dualizmu, oceaniczny ateizm i postępująca z nim sekularyzacja skierowanie są przeciw wierze i pobożności.

Nadchodzącemu czasowi chrześcijanie będą mogli się przeciwstawić jedynie z ponownym odkryciem Boga miłości. Świat przejął i przemienił chrześcijańskie wartości: z nadziei uczynił postęp, z wolności – liberalizm, z miłosierdzia – solidarność, z cierpliwości – tolerancję. W ten sposób powstał wolnościowo-demokratyczny porządek życia, z którego nie zrezygnuje żaden rozumny człowiek.

Na nowo odkryć chrześcijaństwo! W jaki sposób? Przez spotkanie z Jezusem, z kimś, kto ma nam coś do powiedzenia. On przemawia do nas złóbkim w Betlejem, kazaniem na górze i cudami. Najsilniej mówi do nas śmiercią na krzyżu. Śmierć człowieka nie jest wydarzeniem między umierającym i tymi, którzy są wokół niego zgromadzeni jako lekarze lub rodzina. Śmierć jest wydarzeniem między umierającym i Bogiem. W śmierci wyjaśnia się to, co umierający zrobił ze swego życia, co ma nam do powiedzenia. „W śmierci wyjaśnia się sens istnienia człowieka” (s. 128). Cóż zatem odsłania ludziom śmierć Jezusa? Jezus „zrewolucjonizował” obraz Boga, Jego śmierć krzyżowa ukazuje Boga jako czystą miłość. I nie ma innego słowa na Boga jak: miłość, jeśli nawet słowo „miłość” jest najbardziej sponiewieranym słowem na świecie. Siłą wszechmocnego Boga jest bezsiła miłości. Bóg jest miłością!

Jeśli Jezus wyszedł na spotkanie z ludźmi, jeśli „wszedł” w ich życie, tak ludzie na ten dar Boga mogą godnie odpowiedzieć jedynie czynną, inspirującą ich życie wiarą. Wiara, czyli spotkanie z Jezusem, przemienia ich życie. Chrześcijanie godni tego imienia nie „przeżywają” wiary, ona nie jest dla nich historycznym wydarzeniem, oni żyją wiarą, wiara stanowi o ich życiu, a nie jest dodatkiem na święta. K. Rahner powiedział bardzo trafnie: „Chrześcijanie przyszłości będą mistykami, albo ich wcale nie będzie”. Jeśli chrześcijanie będą żyli „w Bogu i z Boga”, to nie ma się co bać o ich przyszłość, oni będą stanowić o teraźniejszym i przyszłym kształcie życia ludzi na ziemi.

W artykule: *Christus – hermeneutika*, próbuje Biser nakreślić obraz Chrystusa, zbliżyć się do Jego osoby z innej strony i w inny sposób, niż to robi współczesna teologia. Historyczno-krytyczna metoda pokazała w całej wyrazistości, że naiwna, dosłowna recepcja pism biblijnych nie jest do utrzymania. One nie są i nigdy nie były sprawozdaniami z wydarzeń, one opowiadały o wydarzeniach w świetle wiary i dla wiary. Nowoczesne metody badań biblijnych „podmywają”, często burzą fundamenty wiary prostych ludzi.

Według Bisera nadchodzi czas, w którym również metoda historyczno-krytyczna zostanie poddana historycznej i krytycznej analizie. Ona sama zniszczyła fundament, na którym budowała swoje wypowiedzi. Metoda nie może prowadzić do „martwej litery Prawa”, lecz do źródeł ożywiającego ducha.

Ostatnia rozprawa w zbiorze: *Tonalne zapewnienie. Czy istnieje muzyczny dowód na istnienie Boga?* – jest z pogranicza teologii i muzykologii. Na zakończenie, dla „wybrzmienia” tematu Biser zastanawia się nad możliwością przeprowadzenia dowodu za istnieniem Boga z muzyki. Słowa są dźwiękami niosącymi ze sobą znaczenia. Czy uderzenie w struny lub w klawisz takich znaczeń jest pozbawione? Czy nie można czegoś powiedzieć wysokością dźwięku, jego barwą, melodyką? Cisza mówi! Jest coś takiego jak język muzyki. Ale na ile jest to droga do Boga? Filozofia klasyczna twierdzi, że Piękno jest inną stroną Dobra i Prawdy, a Piękno, Dobro i Prawda są tym, co absolutnie JEST.

Cóż można powiedzieć na zakończenie tych rozważań? Chrześcijaństwo jest życiem, a nie „literą Prawa”, w tym sensie tylko życie z Bogiem jest walentnym świadectwem w świecie bez Boga. Bóg chrześcijan jest Bogiem miłości. Tylko ten, kto ukochał, tylko ten wie, o czym mówi, ale czy jest on w stanie miłość „zamknąć” w słowie? Czy wypowiedziana miłość jest jeszcze miłością? Uzdrawiająca, zbawiająca siła chrześcijaństwa jest w ukierunkowaniu ludzi na Boga.

Jerzy Machnac

Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław

Michał Heller, *Filozofia przyrody. Zarys historyczny*, Znak, Kraków 2004, ss. 253.

Filozofia przyrody jest dyscypliną filozoficzną, która nie często staje się głównym tematem publikacji naukowych. Z tym większym więc zainteresowaniem należy przyrzeć się najnowszej książce Michała Hellera w całości poświęconej problematyce historycznego rozwoju refleksji filozoficznej nad przyrodą. Niestety, już po po-